

Dr hab. **Dariusz Pniewski**, prof. UMK
Katedra Antropologii Literatury i Nowych Mediów
Instytut Literaturoznawstwa
Wydział Humanistyczny
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej magister Dominiki Dymek-Krygier
pt. „Pisarstwo krytycznoliterackie Michała Grabowskiego”,
napisana pod kierunkiem dr. hab. Piotra Śniedziewskiego, prof. UAM
(Poznań 2020)**

Tytuł przedłożonej przez magister Dominikę Dymek-Krygier rozprawy sugeruje, że mamy do czynienia z monografią krytycznoliterackiej twórczości Michała Grabowskiego, jednak Autorka zastrzegła we wstępie, że zinterpretowała wybrane fragmenty jego twórczości. Magister Dymek-Krygier na pierwszych stronach pracy wskazała, że zajmowała ją „zwłaszcza postawa Grabowskiego wobec [...] własnej krytycznoliterackiej funkcji pośrednika, tłumacza i egzegety” (s. 5), interesował proces kształtowania się teorii autora „Literatury i krytyki”, z uwzględnieniem zmian, wahań i niespójności koncepcji. Doktorantka rozpatrywała także pisarstwo krytycznoliterackie Grabowskiego jako ścieżkę rozwoju osobistego, opartego na budowaniu wiedzy, polemikach i autokrytyce (s. 25). Dostrzegła również Grabowskiego „poczucie wpływu na środowisko literackie” (s. 11). Skorzystała przy tym – i chwali ją za to – nie tylko z tekstów opracowanych. Selekcja analizowanych utworów została ukierunkowana na wskazanie najważniejszych poglądów na literaturę, malarstwo, rolę krytyki literackiej i jej twórcy, jak również na przegląd twórczości krytycznej Grabowskiego.

Uzasadnieniem wyboru bohatera dysertacji jest fakt, iż to postać ważna, lecz ciągle mało obecna w badaniach historii polskiej krytyki literackiej. Przyznam, że decyzja Autorki jest dla mnie intrygująca również dlatego, iż to druga praca doktorska, z którą w obecnym roku się zetknąłem¹, mówiąca o Grabowskim, i to w dość podobny sposób, czyli z perspektywy krytyki literackiej, wskazując na zainteresowanie młodych badaczy retoryką rozumianą jako metoda

¹ Bartłomiej Kuczkowski, *Strategie wartościowania w krytyce literackiej. Model romantyczny*, rozprawa doktorska napisana w Katedrze Edytorstwa i Literatury Polskiej, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, pod kierunkiem prof. Mirosława Strzyżewskiego, Toruń 2020.

oddziaływania na odbiorców². To zagadnienie, opisane dokładniej w jednym z podrozdziałów pracy („Jak z uczuć uczynić argumenty?”, 59-60), pojawia się także w innych wątkach (s. 66-70, 131).

Kompozycja rozprawy, zapowiedziana w spisie treści, jest czytelna: praca składa się z 3 rozdziałów, dwudziestostronicowego wstępu i (zbyt) krótkiego zakończenia. Podział na te całości został podporządkowany problemom wskazanym w tytułach rozdziałów i podrozdziałów, a także w budujących je, mniejszych całościach. Autorka starała się panować nad treścią rozprawy, wydzielając wątki myślowe, rozpisując je na ten drobiazgowy podział i opatrując nawet małe składowe wywodu sugestywnymi tytułami. Rozdziały i podrozdziały wprowadzające nowe tematy i wątki zaczynają się wstępami przedstawiającymi zagadnienia krótko, ale jasno i przejrzysto.

Niestety, mimo utrzymania takich podziałów do końca rozprawy, poziom opracowania zagadnień jest nierówny, spada szczególnie w środkowej części pracy (zwłaszcza od strony 125 do 165); to samo dotyczy logiki wywodu, jego jasności, a nawet strony redakcyjnej. Szkoda, gdyż do połowy rozprawa nie budzi takich zastrzeżeń, przeciwnie – jest co najmniej poprawnie skomponowana, rzeczowo uargumentowana, dobrze opracowana językowo. Podobny poziom utrzymała Autorka w ostatnich częściach rozprawy. Być może ta różnica jakości wynika z dopracowania pewnych fragmentów do publikacji, które ukazały się w ostatnich latach. I tak, niewiele skrócony podrozdział „Próba młodego krytyka” znalazł się pod takim tytułem (z dodaniem podtytułu: „«Myśli o literaturze polskiej» Michała Grabowskiego”) w „Ruchu Literackim” LVII, 2016, zeszyt 5 (338), s. 511-526. Fragmenty podrozdziału „Listy, czy już egodokumenty?” i niemal całą, prawie niezmienną jego część „Literacki biuletyn, czy autoportret?” opublikowano w „Świecie Tekstów. Roczniku Słupskim” 2017, nr 15, s. 5-20 pod tytułem „«Ja»” w krytyce. O świadomości krytycznoliterackiej Michała Grabowskiego w korespondencji do Józefa Bohdana Zaleskiego”. Podrozdział „Wizja gatunku. Powieść w ujęciu Grabowskiego” ukazał się natomiast pod odrobinę poszerzonym tytułem „Kulturowa wizja gatunku. Powieść w ujęciu Michała Grabowskiego”, [w:] „Powieść dziś. Teorie, tradycje,

² W 2014 napisana została praca doktorska magister Michała Płusy pt. *Z dziejów powieściopisarstwa okresu międzypowstaniowego – twórczość prozatorska Michała Grabowskiego* (rozprawa napisana w Katedrze Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego, pod kierunkiem dr hab. prof. Uł Doroty Samborskiej-Kukuć), której autor postawił sobie za cel uzupełnienie wiedzy o Grabowskim o monografię jego powieści:

<http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/6672/Tw%C3%B3rczo%C5%9B%C4%87%20prozatorska%20Micha%C5%82a%20Grabowskiego..pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 28.08.2020)

interpretacje”, red. A. Skubaczewska-Pniewska, J. Tuszyńska, Toruń 2019, s. 149-158 (bez fragmentów: „Kierunek zmian”, „Status powieści w romantyzmie” i niektórych cytatów z Grabowskiego). O ile rozumiem chęć skonfrontowania koncepcji w dyskusjach konferencyjnych i sprawdzenia umiejętności zapisania ich w tekstach do publikacji, o tyle sądzę, że należy o takich publikacjach poinformować czytelników rozprawy.

Wróćmy jeszcze do kompozycji pracy i przyjętych perspektyw badawczych. Wstęp sporządzony został zgodnie z tradycyjnymi regułami: z opisem stanu badań, nakreśleniem problematyki. Ta część ma cechy charakterystyczne dla Autorki stylu – spostrzeżenia są rozproszone. Informacji o metodzie właściwie nie ma, mimo że tytuł jednego z podrozdziałów brzmi – „Jak pisać o Grabowskim?”. Lektura pracy wskazuje, że magister Dymek-Krygier przyjęła właściwie dwie perspektywy badawcze. Jedna to prezentacja koncepcji bohatera rozprawy na krytycznoliterackim i filozoficznym tle epoki. Druga polega na przyłożeniu współczesnych koncepcji interpretacyjnych i teoretycznych do badanego materiału. Obiema posługiwała się Autorka pracy udanie. Pierwsza perspektywa – komparatystyczna, oparta została na materiale europejskim (odniesienia do Friedricha Schlegla, Williama Wordswortha, Madame de Staël, Sainte-Beuve’a) i polskim (rozbudowane zestawienie z Maurycym Mochnackim, przyczynkowe z przyjaciółmi z koterii petersburskiej czy z Cyprianem Norwidem). Druga jest słabiej rozbudowana i ograniczona do niewielu teorii/problemów/nazwisk: tekst, afekt, aforyzm, Dilthey. Pierwsza jest, moim zdaniem, bardziej dopracowana. Doktorantka budowała zestawienia szerzej, posługując się powiązаныmi ze sobą faktami i wynikającymi z siebie argumentami. Na przykład godne uwagi są odwołania, jakie poczyniła do „Moskiewskiego Telegrafu”, gdyż są one częstsze na gruncie badań rusycystycznych niż polonistycznych, acz w przypadku Grabowskiego – słuszne, a w interpretacjach Autorki również ciekawe. Porównawcze zestawienia z reguły skutecznie wykorzystywała w budowaniu analiz. Dobrym przykładem jest interpretacyjne powiązanie koncepcji Mochnackiego i Grabowskiego: interesujące, rzetelne, wsparte odniesieniami do stanu badań, zwieńczone ciekawymi własnymi wnioskami (s. 216 i n.). O ile tę paralelę uważam za zajmującą, podobnie jak dobrze wyzyskane włączenie Wordswortha do zaproponowanej przez Grabowskiego analizy szkoły ukraińskiej i *quasi*-kategorii „swojskości” (s. 173) i rozbudowaną charakterystykę koncepcji tworzenia portretów literackich Sainte-Beuve’a (s. 96-99), o tyle już wykorzystując wątek inspiracji „D’Allemagne” firmowanej przez Mme de Staël Autorka pozostała przy

ogólnikach (s. 199-201). Wątek ten można było uzupełnić, zwłaszcza, że bibliografia na temat wpływu „D’Allemagne” (choć niekoniecznie w literaturoznawstwie polskim) jest obszerna.

Chwaląc sposób budowania tła epoki przez magister Dymek-Krygier, muszę jednak w tym miejscu zgłosić zastrzeżenia podobne do ostatniej uwagi. Uprzedzając wnioski recenzyjne powiem, że uważam pracę za wystarczająco dojrzałą, by ocenić ją pozytywnie, jednak sądzę także, iż Autorka nie wykorzystwała potencjału zgromadzonego materiału badawczego i własnych pomysłów interpretacyjnych. Niejasności wynikające z tendencji do upraszczającego syntetyzowania i usterki kompozycyjne można by było poprawić, przesłanki lepiej wyzyskać, interpretacje pogłębić, lepiej uargumentować i klarowniej wyjaśnić, gdyby magister Dymek-Krygier poświęciła jeszcze nieco czasu na pisanie pracy.

Na przykład wspomniane wyżej powiązanie pomysłów Grabowskiego z koncepcjami Wordswortha przechodzi w rozważania (za Andrzejem Waśką) o projektowanym przez krytyka modelu polskiej powieści historycznej opartej na wzorcu walterskotowskim (s. 178). Ta część rozważań Dymek-Krygier jest interesująca, jednak dobrze byłoby ją bardziej wyzyskać, łącząc proponowany przez Grabowskiego model z omawianą przez Autorkę „poetycznością” malarstwa narodowego (s. 138-140), zwłaszcza że temat ten wraca w omówieniu powieści narodowej. Tam jednak Autorka wpadła w pułapkę swojej zdolności do „gnomicznych” sformułowań i napisała, że „krytyk utożsamiał powieść z poezją” (s. 182). Ta ważna myśl nie powinna zostać syntetycznie skwitowana, bo stała się uproszczeniem prowokującym do niezgody. Rzeczywiście, jak napisała sama badaczka, Grabowski chciał widzieć w dobrej powieści cechy, które przypisywał poezji. Nie to jest jednak w tym wątku najważniejsze. W rozważaniach krytyka na ten temat można bowiem znaleźć teoretyczną i materiałową podstawę do interpretacji relacji „poetyckość”, poezja/literatura (narodowa) – malarstwo (narodowe), której Doktorantka nie dostrzegła. Przykładem jest choćby przywołany przez Dymek-Krygier cytat, w którym czas metaforycznie został nazwany malarzem i określony „poetycznym” (s. 183). Takich sformułowań można znaleźć u Grabowskiego znacznie więcej, cytuje je też Autorka, jak choćby na s. 223 – „malownictwo poezji”. Ciekawy fragment poświęcony próbom zdefiniowania romantycznej poezji podejmowanym przez krytyka (s. 161-165) można by, jak sądzę, interesująco powiązać z wątkiem mówiącym o postulowanej „poetyckości” malarstwa. Gdyby Doktorantka scaliła te rozważania, to wzmocniłaby argumentację, a ponadto połączyłaby kwestie, które moim zdaniem Grabowski (zresztą, wynika to z przywołanych przez Autorkę cytatów) nierzadko rozważał wspólnie: sztuki

narodowej, malarstwa i literatury, polskiej odmiany powieści historycznej oraz „poetyckości” jako cechy literatury i malarstwa. Do tego można by również skorzystać z badawczych propozycji współczesnych, np. Germana Ritza „Romantyczna frenezja jako koncepcja obrazowania”, który pisał o polskiej romantycznej powieści historycznej jako wariacie związanym z niełatwą polską historią, powiązaną ze szczególną przyrodą (stepów) i szczególną mentalnością. Wydaje mi się, że relacja powieść – malarstwo, oparta na cechach ujętych w kategorii „poetyckości”, jest ważnym elementem teorii Grabowskiego, a kategoria należy do jej słownika.

A skoro o słowniku mowa, to sądzę, że magister Dymek-Krygier na początku swojej pracy zbudowała rodzaj zestawienia chwytów retorycznych, z jakich korzystał Grabowski (s. 59-60, 66-70). Szkoda, że nie kontynuowała takiego sposobu pracy, a pewne pojęcia powinny się w nim pojawić, zwłaszcza iż Autorka je zbagatelizowała lub wykluczyła. Upominam się szczególnie o dwa terminy: empatia i eklektyzm, ponieważ należały one do „żelaznego” repertuaru najpopularniejszych teorii i filozofii epoki, w której działał Grabowski. O pierwszym z nich Autorka pisze tak: „Okazuje się, że Grabowski, oceniając dzieło Malczewskiego, postępuje inaczej, niż zwykle praktykowali romantycy (przywiązani do kategorii empatii, wczucia)” (s. 35). Kwestia powróciła jeszcze w związku z porównawczym przywołaniem stylu lektury zaprojektowanej przez Norwida: „Podobnie bowiem, jak w przypadku Norwida, okazuje się, że czytanie jest rezultatem głębszego rozumienia sensu tekstu, a nie tylko „wczuwania się” w autora” (s. 50-51). Rozumiem, że celem magister Dymek-Krygier było przeciwstawienie koncepcji pojmowania przekazu poetyckiego (literackiego) jako analizy tekstu odbiorowi czysto emocjonalnemu (dodając do tego bliskie nam w czasie przekonanie o większej wartości takiej analizy nad odtwarzaniem intencji autorskich; we wstępie przywołała w tym kontekście tekst Sławomira Rzepczyńskiego), jednak sądzę, że nie powinno się tak niefrasobliwie używać skomplikowanych terminów z epoki. Doktorantka przecież (słusznie) zauważyła, że Grabowski wspominał o wartości romantycznego „odczuwania” (np. s. 56, s. 61, 62 i w podrozdziale o szkole ukraińskiej). Już preromantycy niemieccy (a także brytyjscy) widzieli w empatii nie zwyczajne „wczucie się”, lecz możliwie pełne „bycie” kimś innym, zakładające zrozumienie przyczyn postępowania i odczuwanie emocji obcych podmiotowi poznającemu (stąd, między innymi, wzięła się postać sobowtóra w literaturę romantycznej). Wydaje mi się, od tak pojmowanej empatii niedaleko do opisywanej przez Autorkę romantycznej recepcji literatury regionalnej.

Drugi termin – eklektyzm, Doktorantka słusznie wyjaśniła (w przypisie), odwołując się do greckiego znaczenia, jednak warto pamiętać, że było to jedno z najpopularniejszych pojęć w romantycznej filozofii (na przykład słynny eklektyzm Victora Cousina, którego prace, ze względu na ich ogromną popularność, lecz także polemiki i negatywny odbiór, Grabowski mógł znać), teorii i praktyce sztuk plastycznych i architektury; określano w ten sposób także romantyczną „fragmentaryczność”. Ten nośny interpretacyjnie wątek badawcza intuicja chyba podpowiadała Autorce, która jednak ujęła go jednym zdaniem: „Eklektyczne, wielowątkowe, kontekstowe – takie przeważnie były wypowiedzi krytycznoliterackie Grabowskiego” (s. 136).

Pozostanę jeszcze przy postulatach, choć tym razem innego rodzaju. Doktorantka wspomina o wykazywaniu przez bohatera rozprawy świadomości pełnienia funkcji społecznej (s. 87-88). To wątek ciekawy, dlatego wydaje mi się, że można go rozbudować o rozważania, na ile owa świadomość wpływała na swobodę wyrażania myśli, a także czy wymagała lub na ile wspomagała autokreację. Magister Dymek-Krygier zaznaczyła, że Grabowski w listach, pisanych z myślą o upublicznieniu, „próbował utrwalić swój wizerunek, listy do Zaleskiego miały być zatem składnikiem jego krytycznoliterackiego portretu” (s. 89). Tego wątku Doktorantka nie rozwinęła, choć na stronie 146 wspomniała o autokreacji (niezbyt fortunnie nazywa ją tam „autokreacyjnością”).

Zanim przejdę do podsumowania recenzji, wskażę jej – moim zdaniem najistotniejsze – wady i zalety. Mówiąc ogólnie, w mojej opinii, w rozprawie czasem przeważa ilość nad jakością ze szkodą dla klarowności tekstu i głębokości interpretacji. Być może za dużo w pracy wątków, wskutek czego bywają one niepogłębione, analizy, interpretacje, spostrzeżenia i sformułowania – uproszczone, powierzchowne (np. s. 57) lub nawet (na szczęście rzadko) oczywiste czy błahe (np. s. 56, 181). Powtórzę w skrócie spostrzeżenie, które zapisałem już na początku recenzji: mimo że spis treści sugeruje porządek, to jednak w pracy go brakuje. Wynika to, powtórzę, z wielości tematów i wątków, a także ze stylu pisania. Jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że w rozprawie rzadko pojawiają się powtórzenia (o narodowym malarstwie, o metatekstowości). Jeśli się zdarzają, to w wersji wariantywnej, poprowadzonej zgodnie z nowym tematem. Czasem jednak spotykamy powtórzenia myśli lub zdania, w których zmiany słów nie służą pogłębieniu interpretacji: „Uwzględniając wpływ czasu i miejsca na kształt koncepcji poetyckiej, krytyk zaczyna zauważać także zmienność i ulotność” (s. 157), a stroną dalej: „Powodów zmienności koncepcji poetyckich krytyk dopatrywał się w warunkach historycznych bądź okolicznościach życia twórcy” (s. 158). Nie zawsze dostrzegam

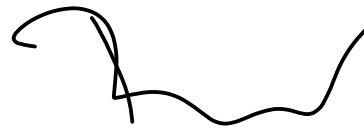
związek między analizą a cytatem. Na przykład na stronie 151 Autorka pisze o „walce z «literaturą szaloną»” w typie powieści Hugo, a jednak z następującego po tej opinii cytatu z francuskiego pisarza wynika, że – jak mi się zdaje – ten nie ganił takiej twórczości, nawet przeciwnie: „[...] w utworze poznajemy zawsze nasze własne serce, nasze skłonności, nas samych w wymyślonym tylko zbiegu okoliczności” (s. 151).

Przyczyną części usterek był prawdopodobnie niedostatek czasu. Niektóre z nich nie powinny się zdarzyć, ponieważ wynikają prawdopodobnie z braku uważnej redakcji. Skrajnym przykładem jest zdanie ze strony 165: „Nie chciał jednak być zwolennikiem normatywnych określeń, które sklasyfikowałyby taką poezję jako „surową, scholastyczną, pedancką” – to cytat z Grabowskiego – należy opisać, zob. s. 6.” Uwagę „techniczną” pozostawiono także na s. 175, gdzie zdanie kończy wyraz „lokalizacja”, będący wyraźnie przypomnieniem dla Autorki. Na karb braku czasu kładę również dwukrotny, rzucający się w oczy, błąd w zapisie nazwiska Rabelais, mimo że w przypisie występuje ono (również dwukrotnie) w formie właściwej; zostało ono niepoprawnie odmienione, źle utworzony został też pochodzący od niego przymiotnik (s. 96).

Do zalet rozprawy zaliczam sam wybór tematu, poprawność formalną, znajomość prac badaczy zajmujących się Grabowskim (Mochneckim i koterią petersburską): Andrzeja Waśki i Mirosława Strzyżewskiego, a także Mieczysława Ingłota. Niewątpliwie ciekawe, przekonująco uargumentowane, dobrze skonstruowane i własne są rozważania na temat chwytów retorycznych, jakimi posługiwał się bohater rozprawy. Wartościowe są według mnie również kontynuacje tego wątku: dostosowanie retoryki do społecznej roli krytyka, metatekstowy charakter prac krytycznych oraz ich „autoanalityczna” funkcja. Podobną opinię mam na temat fragmentów wcześniej opublikowanych. Ciekawe są też inne pomysły interpretacyjne, jak na przykład dostrzeżenie wykorzystania renesansowej tradycji retorycznej „rozmów o sztuce”, uchwycenie „procesualności” kreowania własnej teorii przez Grabowskiego czy wreszcie – najważniejsze zadanie, jakie postawił przed sobą Doktorantka – opisanie ewolucji poglądów krytyka na literaturę. Za zaletę uważam umiejętność budowania porównawczego tła dla koncepcji Grabowskiego, a także odnajdywanie nie tylko w pokrewnej literaturze i filozofii, lecz także w kulturze romantycznej zjawisk pomocnych w interpretacji, jak na przykład wspólnotowość (s. 38-39, 42-43). Zagadnienie to można czytać zarówno jak opis osobnego problemu, lecz także jak rodzaj wprowadzenia do fragmentu dotyczącego przyjacielskiej wymiany listów (s. 73 i n., 84). Niestety, Doktorantka nie sygnalizuje takich powiązań, dlatego

czytelnik równie dobrze może odnieść wrażenie, że ważne zagadnienia rozproszone są w całym tekście, a „korespondencja” treści jest wynikiem opisywania ściśle określonego, nierozległego materiału badawczego.

Podsumowując zalety i wady, **stwierdzam, że przedłożona do recenzji rozprawa Pani spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w ustawie o stopniach i tytułach naukowych i dlatego wnioskuję o dopuszczenie magister Dymek-Krygier do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

A handwritten signature in black ink, consisting of several fluid, overlapping strokes that form a stylized, somewhat abstract shape.

Dariusz Pniewski